GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 325.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Grudnia 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* — Bacząc na bezpieczeństwo publiczne osób i ochraniając od wydarzyć się mogącego przypadku, oraz zapobiegając wciskaniu się osób podejrzanych pod względem policyjnym i nadużyciom w dochodach skarbowych; powołując się na art. 546 kodexu karnego, ostrzega każdego komu o tém wiedzieć należy: że, pod karami w art. 583 i 584 w związku z powyżéj zacytowanym zastrzeżonemi, nie wolno jest przejeżdżać i przechodzić przez Wisłę, tylko przez most dopóki tenże stać będzie, następnie zaś gdyby most zniesiony został i lód tak się wzmocnił, że po takowym bez obawy niebezpieczeństwa, przechodzić i przejeżdżać będzie można, nie będzie wolno innemi drogami przez Wisłę przechodzić i przejeżdżać, jak tylko temi, które z polecenia urzędu municypalnego wytknięte i tykami oznaczone zostaną. — W Warszawie dnia 27 listopada 1829 r. — Wice prezydent *Lubowidzki*. — Za Sekretarza Jeneralnego *Wiernicki*.

— *Kommissarz fabryk przy kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji.* — Zawiadamia, iż w dniu 14. grudnia r. b. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w gmachu po Benońskim w rynku Nowego Miasta pod Nro. 1877, licytacja na sprzedaż papieru drukowego około 50 ryz za gotowe pieniądze. — W Warszawie dnia 30 listopada 1829 r. — *Lelowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Dnia 1 b. m. Onegdaj w smutną dla każdego rocznicę zgonu wiekopomnéj pamięci Najjaśniéjszego Cesarza i Króla Alexandra wskrzesiciela królestwa Polskiego, odbyło się żałobne nabożeństwo w kaplicy zamkowéj, oraz w kościele metropolitalnym S. Jana, gdzie JW. Burzyński biskup sandomierski celebrował mszą świętą. Liczna orkiestra wykonała requiem kompozycji rektora Elsnera.

— Rada administracyjna królestwa mianowała JJP. Franciszka Grossa i Franciszka Brzezińskiego patronów przy Trybunale wojew. Mazowieckiego, adwokatami przy sądzie appelacyjnym. — Postanowieniem téjże rady, JP. Józef Garszyński sędzia trybunału cyw. I instancji wojew. krakowskiego, przeniesiony został na taki sam urząd Trybunału wojew. Mazowieckiego.

— Kommisja rządowa sprawiedliwości, mianowała JJPP. Uszyńskiego i Dawida Woźniakowskiego, patronami przy Trybunale wojew. Mazowieckiego.

(Nadesłane) *Rozmowa.*

Kazimierz. Chwała Bogu że téż będziemy mieli nową Gazetę która będzie umieszczać bezstronnie wszystkie pisma w rzeczach naukowych.

Władysław. O jakiejże to mówisz Gazecie?

Kazimierz. O Kurjerze Polskim. (*)

Władysław. Przepraszam cię; bo Kurjer Polski nie będzie na kształt domu zajezdnego, dla wszystkich na *oścież* (na rozszerz) stojącego.

Kazimierz. Gdzieżeś to czytał?

Władysław. W Kurjerze Polskim.

Kazimierz. To być nie może; bo ja czytałem w Kurjerze Polskim, że będzie umieszczał wszystko dla wszystkich.

Władysław. W takim razie Kurjer nie miałby żadnego charakteru, a Gazety, jak mówi Kurjer, bez charakteru nic nie warte.

Kazimierz. To widzisz, Kurjer żartował z ciebie i zrobił *kalambur*. Żadna gazeta bez charakteru, to jest bez pisma drukarskiego, nic nie będzie warta.

Władysław. Ale darujesz, bo Kurjer powiedział: *Jak ludzie tak i gazety bez charakteru nic nie warte.* Co bądź wychodzi na widok publiczny, mówi, każdy dziennik polityczny czy literacki, powinien mieć swoję *wyosobnioną* cechę, pewien *statek* w opinjach; a ty utrzymujesz, że będzie drukował *wszystko dla wszystkich*.

Kazimierz. Ja tego nie utrzymuję, tylko Kurjer to utrzymuje.

Władysław. Gdzież to jest?

Kazimierz. W tytule pisma jego i w texcie, na drugiéj karcie, piérwszego numeru.

Władysław. W takim razie, po cóż pisze iż nie każdy podróżny dostanie u niego gospody, i że nie wszystkie zdania i nie wszystkie artykuły będzie przyjmował.

Kazimierz. Ja znowu tego nie czytałem: gdzie to jest?

Władysław. W numerze piérwszym na karcie piérwszéj.

Kazimierz. A zatém, w tym samym numerze, tylko na innéj karcie. Jakże można takie sprzeczności drukować.

(*) Nowe perjodyczne pismo.

Władysław. Może to jest omyłka druku....
Kazimierz. Nie, to prędzéj będzie, że to są dwa artykuły, podług dwóch odmiennych zdań, przez dwóch wyosobnionych ludzi pisane, których drukarz przez pomyłkę połączył.
Zygmunt. Poczekajcie moje dzieci, ja was pogodzę. Nie ma tu żadnéj sprzeczności. Kurjer będzie wszystko dla wszystkich drukował, a jednak nie wszystko.
Władysław i Kazimierz razem. Jakże to rozumiesz Ojcze?
Zygmunt. Wszystko dla tych *co umieją czytać a nic* dla tych *co nie umieją.*
Władysław. To się samo z siebie rozumie.
Kazimierz. Ale to nie usuwa sprzeczności.
Zygmunt. Musi usuwać, jak skoro Kurjer to napisał.
Władysław. Ale w takim razie toby Kurjer musiał mieć tyle odmiennych charakterów ile jest ludzi umiejących czytać, a ja wiem dobrze iż on będzie miał *statek* w zdaniach.
Zygmunt. *Statek* mieć może, o to nie ma trudności. Idzie tylko, ażeby ludzie umiejący czytać mieli jednakowe zdanie.
Kazimierz. A jak będą mieli różne?
Zygmunt. Natenczas Kurjer nie będzie dla nich nic pisał: będzie ich uważał jako ludzi nie umiejących czytać.
Władysław. A więc w takim razie nie będzie miał wielu prenumeratorów?
Zygmunt. Owszem utrzymuję, że ich będzie pomnażał, bo widzicie moje dzieci, prawda jest jedna, a za prawdą wszyscy ludzie zwykle obstają.
Władysław. Rozumiem, Kurjer Polski znalazł prawdę.
Kazimierz. Znalazł a nie pokazał!
Zygmunt. Bo wy moje dzieci jeszcze nie umiecie czytać. Nauczcie się czytać, a będziecie widzieli prawdę którą wam Kurjer pokaże. G. M.

— Dziś zimna stopni 19.

ROSSJA. -- *Z Petersburga dnia* 6 (18 *listopada.*) -- Od kilku dni cesarz Jmci podlega słabości, która jednak bynajmniéj nie jest zatrważającą, albowiem z poniższych buletynów wydawanych przez przybocznych lekarzy cesarskich, widzieć się daje, że J. C. M. zaczyna mieć się lepiéj.
-- *Piérwszy buletyn.* -- Zeszłego wtorku, dnia 29 października (10 listopada), o godzinie 8 wieczorem, uczuł C. Jmci dreszcz zimny, po którym w nocy nastąpił paroxyzm febry.
-- Nazajutrz rano pokazało się, że słabością J. C. Mci, była febra z zaziębienia, na którą C. Jmci dwukrotném narazit się przeziębieniem. Odtąd słabość ta szła trybem zwyczajnym; to jest, stan febry podczas nocy utrzymywał się z zwiększającą się coraz gorączką. Od samego początku słabości, nie objawiły się w żadnym organie symptomata rodzaju chorowitego lub zapalnego, a w ciągu ostatnich trzech dob, gorączka widocznie się zmniejszyła. Lubo N. pan z powodu nieustającéj febry czuje się być niejako osłabiony, wszelako mamy nadzieję, że choroba weźmie niebawem pomyślny kierunek. Dnia 4 (16) listopada 1829 r. (*podpisano*) Crighton. -- Rauch.
-- *Drugi buletyn.* -- J. C. Mć. przepędził noc spokojnie, bo od godziny 11 wieczorem do 8 rano, przebudzał się tylko 3 razy. Co się tycze paroxyzmów febry, nie zaszła w nich żadna widoczna zmiana. Dnia 5 (17) listopada 1829 roku. (*podpisano*) Lekarze przyboczni. Crigthon. -- Rauch.

— Trzeci najnowszy buletyn o stanie zdrowia cesarza Jmci.

N. Pan przepędził noc bardzo dobrze, albowiem od godziny w pół do jedynastéj wieczór do w pół do osméj rano obudził się tylko trzy razy.

— Cesarz Jmć czuje się wzmocnionym przez sen, febra wprawdzie trwa jeszcze ciągle ale już zwolniała. — 6 (18) listopada. Crighton. — Rauch.

— *Z Odessy, dnia 2 listopada.* — Od dnia 30 października, do dzisiéjszego poranku, byliśmy po kilka razy przestraszeni, że zaraza morowa rozszerza się w mieście, lecz w istocie nie masz ani jednego przypadku, któryby można za nowy uważać; prawda że d. 30 października umarł jeden żyd ze znakami zarazy w szpitalu obserwacyjnym Mołdawianki, lecz szpital ten był od trzech dni zamknięty; ten sam żyd wzięty był z zamkniętego domu. Aby ułatwić dozór innych chorych wraz z nim będących, wszyscy zostali przeniesieni de tymczasowéj kwarantanny. Podobnież pokazały się znaki zarazy na żydzie zmarłym wczoraj rano w kwarantannie, przy rogatce Chersonskiéj, lecz człowiek ten był od dni 10 pod obserwacyją. W kwarantannie portowéj umarło pięć osób z pomiędzy tych, które już były dotknięte tą zarazą, a jedna osoba podejrzana zachorowała. Oprócz tego zawinął tu jeden okręt zarażony. Dwóch majtków umarło na pokładzie, reszta osady, jakoteż sam okręt, poddane zostały surowości praw kwarantanny. — Jedna dzielnica miasta i kilka domów, zamknięte od 16 października, ukończywszy czas przepisami kwarantanny oznaczony i będąc zupełnie oczyszczone podług systematu Tymona de Morwo, uzyskują dnia jutrzejszego wolność dla związku z miastem. Domy późniéj zamknięte pozostaną w takim stanie, dopóki się onym czas nie skończy. — Przedsięwzięte przez władze środki, jakich wciąż nie przestaje używać dla zachowania publicznego zdrowia nie przeszkadzają ładować okręty. Kommissja prywatna mianowaną została do czuwania nad zachowaniem przepisów zdrowia, i od poniedziałku ostatniego, nasi negocyjanci poczęli ładować do wysłania za granicę od 8 do 10 tysięcy czetwerci pszenicy codziennie.

— Jenerał gubernator Nowéj-Rossji odebrał urzędową wiadomość z Adrjanopola, że ratyfikacyje traktatu pokoju zostały wymienione d. 18 (29) paźd. przez pełnomocników obudwóch Dworów.

— List z Odessy z dnia 6 listopada wyraża: «Ces. rossyjski Sprawujący interessa przy W. Porcie, rzeczywisty radca stanu Buteniew, znajduje się od kilku dni na pokładzie okrętu kupieckiego w celu odpłynienia do Burgas, a ztamtąd udania się do głównéj kwatery, lecz dla wiatrów przeciwnych niemógł dotąd opuścić zatoki. Z téj saméj przyczyny i reszta osób do rossyjskiego poselstwa w Konstantynopolu należących, wstrzymały swoję podróż. Dzisiaj rano ces. rossyjski rzeczywisty tajny radca hr. Pahlen, jeden z należących do układów pokoju w Adrjanopolu, przybył tu na rossyjskiéj fregacie z Burgas. Nie mamy tu jeszcze wiadomości, czyli poselstwo tureckie do Petersburga przeznaczone, które jak słychać miało w Kaffie na ląd wysiąść, opuściło Bosfor. Kilkaset tureckich jeńców wsiadło na okręty przewozowe, i odpłynęło do Burgas.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — Podług listów z Rio-Janeiro datty 14 września, pokoje pałacu Boa-Vista, przygotowane już zostały na przyjęcie przyszłéj cesarzowéj, któréj przybycia z niecierpliwością D. Pedro oczekuje. Osoby mające składać dwór nowéj cesarzowéj, są już mianowane. — Izby sejmujące okazały się przy końcu posiedzeń swoich, więcéj przychylne widokom rządu aniżeli były w początku. Oppozycja izby drugiéj w niektórych przedmiotach, nie znalazła pochwały na prowincji. Stan finansowy kraju znacznie się ulepsza od czasu jak bank rozwiązany został. — Cesarz zwraca teraz szczególniéjszą uwagę na wychowanie publiczne, wojsko i marynarkę; w wszystkich gałęziach były rozmaite zboczenia do sprostowania. — Wychodźcy portugalscy jeszcze się tu znajdują; cesarz oczekuje na wiadomości z Europy, aby chwycić się stanowczych kroków w interesach córki swojéj D. Marji.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 21 *listop.* — Poseł północno-amerykański, miewa codzienne konferencje z hr. Aberdeen ministrem spraw zagranicznych.

— *Morning Journal* utrzymuje, że wyprawa hiszpańska przeciwko Mexykowi nigdy powieść się nie może, tak, jakby się nie powiodła wyprawa angielska, gdyby Amerykę północną podbijać chciano.

FRANCJA. — Panowie Etienne i Arnault będą na powrót przyjęci do akademji francuzkiéj i obadwa powiedzą mowy wstępne, co najdaléj nastąpi na pierwszém posiedzeniu w środku przyszłego miesiąca przypadającém.

— Pan Périlés, naczelnik wydziału w dyrekcji jeneralnéj sztuk pięknych, znany jako tłómacz Machiavella, umarł w 44 roku życia swego, ukończywszy właśnie tłómaczenie *Orlanda Szalonego* Ariosta.

— O sławnym chemiku i deputowanym panu Vauquelin, który umarł w dobrach swoich, nie w Paryżu, jak było doniesione, przytacza Messager następującą anegdotę. — Vauquelin nie znał się wcale na dworszczyznie, ale był dla tego od Napoleona wiele poważany. Gdy jednego razu oddano Napoleonowi paczkę zawierającą mieszaninę rozmaitych substancji, ten kazał ją odesłać Vauquelinowi, bo sądzono że truciznę w sobie zawiera. Vauquelin chcąc dojść prawdy, przedsewziął analizę tychże substancji, lecz znalazł je złożone z ciał tyle heterogenicznych, że niepodobieństwem było najmniejszą w nich wynaleść różnicę. Idzie więc do dworu i powiada otwarcie o bezskuteczności usiłowań swoich. Nie podobało się to cesarzowi; wszyscy dworzanie zachowują największe milczenie. Wtenczas Vauquelin zawoła niespodzianie: „*A wszakże to wczoraj było* 31 *marca!*" „Tak jest" odpowiada cesarz. „A więc zrobił ktoś *prima aprilis*" rzecze Vauquelin. Na te słowa zmieszali się wszyscy dworzanie, a cesarz który przechodził się żywym krokiem po pokoju, z uśmiechem rzekł do Vauquelina: „Ta odpowiedź godna jest WPana." Oddalił się z pałacu Vauquelin, ale nie pojmując wcale, czy można było stósowniejszą nad tę dać odpowiedź.

— Dnia 19 b. m. dawał król prywatne posłuchanie xięciu Michałowi Suzzo, byłemu hospodarowi Wołoszczyzny.

— *Quotidienne* pochlebiała sobie, że pan Labourdonnaye zostanie mianowany parem; ale *Drapeau blanc* utrzymuje, że ta godność dostanie się synowi jego.

— Gazety opozycyjne zgadzają się na to, że xiąże Polignac nie będzie w stanie z teraźniejszym składem ministrów posiedzenia izb otwierać, bo wystąpienie pana Labourdonnaye, nietylko nie zmieniło systematu jakiego się dotąd ministrowie trzymali, ale co grosza dla nich, ubyło im przez to kilka głosów w izbie deputowanych.

— *Constitutionel* czyni uwagę, że od przywrócenia monarchji, pierwszy raz wydarzyło się teraz, iż w składzie ministrów jest dwóch takich, co nie są ani członkami izby deputowanych ani parami. Tymi są panowie Courvoisier i Guernon de Ranville.

— Lubo *Gazette* umieściła pomiędzy kłamstwa, wiadomość o oddalenie się pana Mangin, nie przestają jednak uważać oddalenia się jego za nieodzowne, a nawet przeznaczają mu za następcę pana Agier, który jednak wymówić się miał od przyjęcia tego urzędu.

TURCJA. — Porta odebrała z wielu stron oświadczenia pożyczki na zapłacenie kosztów wojennych, ale sama ich nie przyjęła, łudząc się nadzieją, że mogą zajść korzystne dla niéj wypadki, których nicość dla każdego nieuprzedzonego jest tak widoczna. — W Albanji i Macedonji miały się pokazać dość znaczne zaburzenia. Wysłano kilku Tatarów do Saloniki i Epiru z nowemi instrukcjami dla paszów tamtéjszych.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Długowieczności.

Badania uczone oddawna czynione w celu przekonania się jak długo człowiek żyć może przy zupełném zdrowiu, muszą być z natury swojéj ciekawe dla istot myślących lecz śmiertelnych. Niektórzy sławniejsi lekarze poważyli się głosić w téj mierze swoje uwagi. I tak Huffland, przytoczywszy mnóstwo przykładów długowieczności, wnosi, że człowiek może żyć 200 lat. Wiadomo jest prawie z pewnością, że zwierze ośm razy tyle żyje ile potrzebowało czasu do zupełnego wyrośnięcia. Człowiek potrzebuje 25 lat, aby zupełnie wyrósł i ukształcił się fizycznie, jeżeli więc pomnożymy 25 przez 8, wyniknie rzeczywiście liczba 200. Na dowód tego przytoczymy kilka przykładów.

W r. 1670 umarł w hrabstwie Jorck, Henryk Jenkins mając lat 169. To podanie żadnéj wątpliwości nie ulega. Jenkins dowiódł że się znajdował na batalji pod Howderfielg, mając w ówczas 12 lat. Akta zaś kancellarji różnych i trybunałów zaświadczały, że dwa razy składał przysięgę z których druga od pierwszéj różniła się w dacie o 140 lat. Ostatnią jego professją było rybołostwo; a kiedy miał lat sto, mógł jeszcze w najbystrzéjszéj wodzie pływać.

Polska dostarczyła jeszcze osobliwszego przykładu długowieczności. *Jan Bowin* umarł w roku 1815 mając lat 175. Zdarzenie to tym jest ciekawsze, że żona Bowina żyła 110 lat, a syn przy śmierci ojca miał przeszło lat 100. W jednym z numerów gazety zdrowia, która obszernie to opisuje, znaleść można szczegóły o Bowinie, o jego żonie i synu stoletnim.

W roku 1797 umarł w Norwegji, w małém miasteczku Berggen, Józef Surrington, mając lat 160. Do ostatniego momentu miał zdrowe zmysły i rozsądek. Dniem przed śmiercią zwołał około siebie całą swoję rodzinę i podzielił między nią swój majątek. Żon miał kilka, ostatnia przeżyła go; była to młoda kobieta. Dzieci mnóstwo zostawił, z nich najstarszy syn miał 105 lat, a najmłodszy 9.

Tomasz Parre, żył wprawdzie tylko 152 lata i 9 miesięcy, ale mógłby dłużéj żyć, bo można powiedzieć że nie umarł naturalną śmiercią. Był to ubogi wieśniak z pracy rąk utrzymujący się. Aż do roku 130 życia swego, nie potrzebował być przez nikogo wyręczanym we wszystkich pracach rolniczych, nawet w młóceniu zboża. Na kilka dopiero lat przed śmiercią, pamięć i wzrok zaczął mu słabnąć ale aż do śmierci zachował zdrowy rozsądek i słuch dobry. Na nieszczęście, gdy miał lat 152 król dowiedziawszy się o nim, kazał mu przyjechać do Londynu. Tam przymuszony używać pokarmów do których nie przywykł, zachorował i umarł. Taka przynajmniéj jest opinja sławnego Harvey, który otworzywszy ciało jego, znalazł wszystkie części w najlepszym stanie zdrowia. Tomasz Parre, mając lat 120 poślubił powtórném małżeństwem wdowę, która zaręczała że nie miał żadnych przywar starości. Wnuczka tego starca żyła lat 103.

Drakenberg Duńczyk, będąc przez 15 lat w niewoli tureckiéj, wszedł potém do służby morskiéj i przez 95 lat ciągle będąc majtkiem, umarł 1772 roku, mając lat 146. Pierwszy raz ożenił się mając lat 111, z kobiétą 60cio - letnią, którą przeżył. W 130 roku życia swego rozkochał się był w jednéj młodéj wieśniaczce, lecz znalazł ją dla siebie nieczułą. Chcąc się zemścić na okrutnéj kochance, oświadczał się z miłością różnym innym kobietom, ale go żadna niechciała, a tak mimowolnie musiał jeszcze przez 16 lat zostać wdowcem, poczém umarł.

W r. 1757 Jan Essingham, umarł w Cornouaillen, mając lat 144.

Nie przytaczamy tu innych przykładów żyjących osób do 110, 120 lub 140 lat, gdy te zbyt są liczne. Z tych jednak któreśmy podali, można się przekonać, że wszyscy którzy największéj starości dożyli, przepędzali czas na pracy i oddychali świeżém powietrzem.

Porównywając tak wielką liczbę przykładów współczesnych nam, niepowinniśmy się, dziwić znajdując w historji żydowskiéj podobne zdarzenia; przynajmniéj do czasów Abrahama. Ten patrjarcha żył 175 lat; co właśnie odpowiada zupełnie wiekowi Jana Bowina. Izaak syn jego żył lat 180, Jakób 147, Izmael 137, wreszcie Józef 110. Mojżesz umarł w 120 roku życia, pomimo trudów i zmartwień jakich doświadczył. Ale ten wielki prawodawca uskarżał się, że za jego czasów życie ludzkie nie trwało nad 70 do 80 lat; co dowodzi, że w ówczas tak się rzeczy działy na świecie jak dzisiaj. Co się zaś tyczy patrjarchów, żyjących przed Abrahamem, długowieczność ich przechodzi wszelkie w téj mierze wyobrażenie nasze. To skłania nas do przyjęcia twierdzeń wielu uczonych pisarzów, że rok mieszkańców tego świata przed Abrahamem żyjących, składał się tylko z trzech miesięcy; że ośm ich szło na rok po Abrahamie, i że dopiéro w czasie niewoli Egipskiéj, żydzi zaczęli rok swój dzielić na 12 miesięcy. Tym tedy sposobem, ów sławny z długowieczności Matuzal nie 900 ale 225 lat podług teraźniejszego rachunku, żył na świecie. Wreszcie, jeżeli za czasów Abrahama rok składał się z 8 miesięcy, nie mamy się czego dziwić długowieczności naówczas; a dodać do tego potrzeba jeszcze, że żydzi żyli wtedy skromnie, pod łagodném niebem, zawsze na świeżém powietrzu, pędząc tu i ówdzie swe trzody.

Zapyta tu niejeden, którego kraju klima najbardziéj sprzyja długowieczności? Nie mając dokładnych postrzeżeń wszystkich części świata, możemy tylko co do Europy zaspokoić ciekawość czytelników. Niezliczone przykłady każą mieć w téj mierze za najszczęśliwsze krainy. Szwecję, Norwegję, Danję, Anglję, Polskę i niektóre prowincje rossyjskie. Co się tyczy Francji, ta najmniéj ma przykładów długowieczności. Najstarszy człowiek jakiego Francja miała, był ów inwalid zmarły przed kilką laty w Paryżu, dożywszy 125 roku. W roku 1758 umarł także człowiek mający 121 lat. Włochy, Hiszpanja, Portugalja, całe Niemcy i Szwajcarja, nie różnią się w tym względzie od Francji.

Rodzaj życia, rodzaj zatrudnień, mają największy wpływ na przedłużenie życia ludzkiego.

Dzieje dawnych pustelników i mnichów zwykle żyjących w prawidlach najściślejszéj moralności i wolnych od wszelkich namiętności ludzi światowych, przytaczają nam co do długowieczności następujące najrzadsze przykłady, które kładziemy w porównaniu z temi któreśmy wyżéj podali. S. Paweł pustelnik żył 113 lat; S. Antoni 113; S. Atanazy i S. Hieronim blisko 90 lat żyli; S. Jan Apostoł 93.

Filozofowie także we wszystkich wiekach, dochodzili dość późnéj starości. Ze starożytnych stoicy i pitagoreści osobliwie winni tu być wspomnieni. Xenofil, pitagoreista, żył 110 lat; Demonax filozof także 110. Epimenides Kreteński, umarł jak powiadają, mając lat 157. Giorgias z Leontium miał 108 lat. Wesoły i uczony Demokryt 109 lat. Zenon założyciel stoików miał 100 lat umierając. Izokrates żył 198 lat. Nieczysty Dyogenes 90 lat. Protagores z Abdery 90 lat. Sofokles, Pindar, wesoły Anakreon, żyli przeszło po 80 lat.

W nowych czasach Kepler, Bacon, Newton, Euler, Kant, żyli do 80 lub 90 lat; Fontenelle żył lat 198. Welter, Young, Haller, Metastazy przeżyli rok 80.

Łatwo postrzedz można, że kobiéty, lubo często do późnéj starości przychodzą, nigdy jednak nie są wspominane za przykład nadzwyczaj długiego wieku. Rzadko która sto lat przejdzie.

Wszakże historja rzymska dostarcza nam i o kobiétach kilka nadzwyczajnych przykładów. Widzimy jednę, o któréj Plinjusz mówi, mającą 132 lata. Ale co szczególniéj zadziwiać nas powinno, że aktorki tamtejsze bardzo często do późnéj starości przychodziły. Luceja, która od dzieciństwa prawie grywała na teatrach w Rzymie, przez 100 lat nie zeszła ze sceny, i mając lat 112 odbierała oklaski publiczności. Galerja Capiala, aktorka i tanecznica zarazem, weszła powtórnie do teatru w 80 lat po pierwszém wystąpieniu przed publicznością. Długo jeszcze żyła, ponieważ widziano ją na scenie w czasie koronacji Augusta.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś na żądanie dana będzie jedenasty raz krotofila ze śpiewkami w 1 akcie, z francuzkiego przerobiona, z muzyką ułożoną przez JPana Kratzera, pod tytułem: *Kucharki*. Poprzedzi piąty raz krotofila ze śpiewkami oryginalnie napisana, z muzyką JPana Kratzera, pod tytułem: *Intryga w straganie* czyli *Mniemane terna*. Rozpocznie widowisko komedja w 1 akcie, z francuzkiego (Pana Scribe) pod tytułem: *Panna Pułkownik Huzarów*.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.